

Mario z Nazaretu, kim naprawdę jesteś?

Autor: Dariusz Suszek



Postać Marii matki Jezusa Chrystusa, była mocno związana z moim życiem. Zaraz po porodzie, z powodu zagrożenia mojego życia, moja mama w akcie swojej wiary powierzyła mnie pod Jej opiekę. Po latach gdy rozpocząłem swoją drogę ku kapłaństwu to właśnie Jej powierzyłem swoje powołanie i życie. W trakcie blisko pięcioletniej służby kapłańskiej głosiłem kazania na Jej temat, prowadziłem nabożeństwa ku Jej czci i zachęcałem innych do powierzania się pod jej opiekę.

Kiedy jednak zacząłem głębiej zanurzać się w Słowie Bożym w moim sercu coraz mocniej rodziły się wątpliwości czy to co robię podoba się Bogu. W 1994 roku przeżyłem przełom duchowy i zapragnąłem iść całkowicie za Jezusem, ufając jedynie Słowu Bożemu jako jedynej Księdze mojej wiary. To sprawiło, że nie mogąc w swoim sumieniu pogodzić nauk Pisma świętego z nauczaniem i praktykami Kościoła rzymsko-katolickiego, zdecydowałem się opuścić jego struktury.

Niemalże natychmiast zrodziły się we mnie pytania : a co Maryją ? Czyż mam tak o niej zapomnieć? Czyż teraz mam się Jej wyprzec ? To budziło we mnie mieszane uczucia. Wątpliwości te usunął z mego serca Ten, który otworzył me oczy na prawdę Bożego Słowa.

Duch Święty zaczął mnie prowadzić przez Pismo święte i ukazywać prawdziwy obraz Marii matki Jezusa Chrystusa. To przyniosło prawdziwy pokój memu sercu. Przestały mnie dłużej nękać myśli, że jeśli teraz będę tylko czcił Jezusa, to Marii będzie „przykro” lub się na mnie „obrazi”...

W Piśmie świętym odnalazłem inną – prawdziwą Marię, tak bardzo różną od tej, której oddawałem cześć w Kościele...

Zamiast wstępu...

Chyba każdy kto w Polsce zabiera się do pisania na temat Maryi matki Jezusa, zdaje sobie sprawę, że dotyka niezwykle delikatnej materii. Bowiem dla setek tysięcy ludzi w naszym kraju jej postać jest tak ważna, że stosunek do niej staje się wręcz normą i sprawdzianem prawdziwości chrześcijaństwa. „A uznajecie Maryję ? ” to niemal pytanie „testowe” jakie słyszy każdy, kto przyznaje się do wyznawania przekonań innych niż rzymsko-katolickie. Ta niewielka książeczka ma między innymi za zadanie pomóc czytelnikowi w uzyskaniu rzeczowej odpowiedzi na to pytanie. Wbrew pozorom ta publikacja nie jest skierowana jedynie do osób formułujących podobne pytania, ale i do tych, którzy Pismo święte uważają za najwyższy autorytet w sprawach wiary i moralności.

Kim jednak naprawdę była ta niezwykła Niewiasta ? Jakie jest jej miejsce w wierze chrześcijańskiej ? Co na jej temat objawia Biblia, a co jest późniejszym wpływem tradycji i wierzeń ludowych ?

„Maryja zdaje się zajmować miejsce Parakleta, Orędownika, Pocieszyciela, obrońcy, Tego, kto łączy nas z Chrystusem. Tymczasem w taki sposób rzadko mówimy ludowi Bożemu o Duchu Świętym lub nie czynimy tego w ogóle, natomiast Maryję przedstawiamy chętnie i często jako naszą Pocieszycielkę, Obrończycielkę, czy Orędowniczkę; ukazujemy Ją jako naszą obronę nawet przed Chrystusem, strasliwym Sędzią; dzięki Niej nie jesteśmy sierotami. Ona objawia nam Ojca. Ona sprawia, że Chrystus rodzi się w nas i wzrasta. Ona, jak mówi się niekiedy, raczej często, jest obecna w nas i między nami. Maryji przypisuje się powszechnie wstawiennictwo, co jest przecież funkcją Ducha Świętego. Mówi się o jakiejś jurysdykcji Maryi nad łaskami czy o Jej autorytecie w stosunku do doczesnego pochodzenia Ducha Świętego – do tego stopnia, że żadna łaska nie przychodzi do kogokolwiek bez Maryi(...) jest to oczywiście nie do zniesienia.” Nie jest to cytat z

książki jakiegoś uprzedzonego wobec Maryi protestanckiego autora, ale stanowisko katolickiego teologa, uznanego autorytetu w Kościele katolickim, ojca Soboru Watykańskiego II, Y.Congar'a. Zostało ono zawarte w wydanej przez niego książce w 1979 roku (1) .

Sobór Watykański II w opinii wielu katolickich teologów po krótkiej próbie wdrażania w rzeczy istotnych, pozostał na papierze, dotyczy to również właściwego nauczania względem Maryi. „Okręt Soboru przepłynął, rzeka pozostała. Niektóre pola polskiej pobożności nie spotkały się z Soborem”. To bardzo ciekawa opinia znanego polskiego mariologa o.St.Napiórkowskiego (2).

Zachęcam więc do wybrania się w odkrywczą podróż, jak się często wydaje, do tak dobrze znanej kwestii osoby, życia i roli Maryi. Myślę, że powyższe opinie skłonią teraz bardziej do zastanowienia się i poszukania odpowiedzi na postawione w tytule pytanie. Jeżeli więc nie boisz się trudnych pytań i konfrontacji swoich przekonań, to ta lektura jest dla ciebie.

Zatem, Mario z Nazaretu, kim naprawdę jesteś ?

I. Zaczniemy od Źródła

Ponieważ problem Maryi matki Pana jest ściśle biblijny, toteż Pismo święte jawi się nam jako autorytatywne źródło poznania jej osoby, życia i roli w Bożym planie. Ta niezwykła Księga jest źródłem wiary dla chrześcijan - natchnionym, niepodważalnym i nieomylnym autorytetem za którym stoi sam jej Autor – Bóg. Biblia jest więc prawdziwym Słowem Bożym i dlatego może być pewnym gruntem dla wszystkich szukających prawdy (Jan.17,17).

Jeżeli więc szczerze poszukujemy prawdy i zależy nam na tym, aby podobać się Bogu we wszystkim, powinniśmy pamiętać by uważać na różne ludzkie nauki, które nie mają oparcia w Piśmie świętym. Sam Jezus nas przed tym ostrzegał: „daremnie mi cześć oddają , głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi” . Sprawa więc jest poważna i nie należy jej lekceważyć, ponieważ nasz stosunek do Pisma św. ukazuje nasze prawdziwe odniesienie do Boga ! (Jan.12,48)

Co Pismo Święte mówi o Maryi ?

Pierwszą rzeczą jaką należałoby ustalić to imię Matki Jezusa. Oczywiście imię Maryja, nie jest oryginalnym imieniem matki Pana, lecz staropolską formą imienia Maria. Od średniowiecznych czasów przez następne wieki imię to w tej postaci zostało zachowane i z biegiem czasu zostało zarezerwowane wyłącznie na określenie postaci matki Jezusa. Warto też zwrócić uwagę, że imię to było i jest używane w tej formie tylko na terenie Polski. Jednak biblijne czyli hebrajskie imię matki Jezusa brzmi Miriam. Ponieważ współczesne polskie „Maria” jest bliższe oryginałowi, dlatego też tej formy będziemy dalej używać.

Szukając informacji o Marii matce Jezusa, musimy najpierw sięgnąć do Starego Testamentu, ponieważ tam znajdziemy prorocтва mówiące o planach Bożych, w których znaczącą rolę odegra kobieta. W księgach Starego Testamentu są trzy wzmianki, które można odnieść do Marii. Wszystkie jednak użyto w kontekście prorocत्व o Mesjaszu. Pierwsza z nich zapisana jest w 1Moj.3,15, gdzie Bóg objawia przyszłość węzowi: „i ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między potomstwem twoim a jej potomstwem, ono zdepce ci głowę, a ty je ukąsisz w piętę.” Warto zauważyć, że zapowiedź ta mówi o sposobie przyjścia na świat Mesjasza (potomstwo kobiety) i ukazuje Jego przeznaczenie (zdepce głowę węża). Proroctwo to kładzie więc wyraźny akcent na Mesjasza i jego dzieło – zniszczenie węża, a nie na kobietę, która będzie Jego matką.

Druga zapowiedź, która dokładniej opisuje cechę przyszłej matki Mesjasza, zapisana jest w księdze Izajasza 7,14: dlatego Pan sam da wam znak: oto panna (dziewica) poczne i porodzi syna i nazwie

go imieniem Immanuel” . To proroctwo stwierdza niesamowitą prawdę o dziewiczym poczęciu Mesjasza przez jego matkę. Ostatnie starotestamentalne proroctwo zapisane jest w księdze Micheasza 5,2: „dlatego wyda ich aż do czas gdy ta, która ma porodzić porodzi...”. Kontekstem dla tych słów jest objawienie przez Boga Betlejem judzkiego jako miejsca narodzenia się Mesjasza.

Nowy Testament choć zawiera o wiele więcej miejsc niż Stary Testament mówiących o Marii matce Pana, to i tak wobec poruszanych przez siebie zagadnień stosunkowo ma ich niewiele, żeby nie powiedzieć, że temat traktuje wręcz marginalnie. Ilość zaś tekstów mających tzw. wartość dogmatyczną, czyli takich, które pozwalają na formułowanie prawd wiary odnośnie Marii jest jeszcze mniej.

Najwięcej informacji o Marii znajdujemy w relacjach ewangelistów. Wszyscy czterej wspominają o niej w różnych sytuacjach życiowych i podobnie jak w Starym Testamencie, wszystkie te miejsca ściśle łączą się z osobą Mesjasza Jezusa. Mateusz i Łukasz opisują dość szczegółowo dzieciństwo Jezusa i w tym kontekście wspominają też jego matkę: zwiastowanie narodzin Syna Bożego (Łuk.1,26-38; Mat.1,18) odwiedziny u krewnej Elżbiety (Łuk.1,39-56), narodziny Jezusa (Mat.1,18-25; Łuk.2,1-21), pokłon mędrców (Mat.2,14) i epizod z dzieciństwa Jezusa (Łuk.2,22-52). Po tym dość obfitym w informacje początku wraz z rozwojem działalności Jezusa, wzmianki o Marii są coraz rzadsze. Opisane zostały zaledwie niewielkie epizody : wesele w Kanie Galilejskiej (Jan.2,3-5), próba powstrzymania Jezusa w jego misji przez jego matkę i braci (Mar.3,21 ; 3,31), wzgardzenie w Nazarecie (Mar.6,3), ukrzyżowanie Jezusa (Jan.19,25; Mat.27,56; Mar.15,40) oraz przy pustym grobie (Łuk.24,10; Mar.16,1).

Pozostała część Nowego Testamentu na temat Marii mówi jeszcze mniej . Są tylko dwie wzmianki ! Pierwsza znajduje się w Dziejach Apostolskich 1,14: „ci wszyscy trwali jednomyślnie w modlitwie wraz z niewiastami i Marią, matką Jezusa i braćmi jego” a druga jest w liście do Galacjan 4,4: „lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który narodził się z niewiasty i podlegał Zakonowi”. Poza tym żaden z autorów Nowego testamentu nic nie wspomina na temat Marii ! Czyż nie jest to zastanawiające ? Niektórzy dopatrują się opisu postaci Marii w Obj.12,1-18, ale już sami katolicy egzegeci odrzucają taki pomysł interpretacji, a której początki sięgają dopiero XII wieku po Chrystusie.

Jest to więc niewiele na temat tej, która w tradycji i nauczaniu Kościoła katolickiego zajmuje niekwestionowane pierwsze miejsce. Warto więc zastanowić się dlaczego najstarsze pisma chrześcijańskie tak nie „po katolicku” potraktowały jej osobę ? Czyż te powściągliwe informacje nie miały właśnie za cel skierować uwagę czytelników na najważniejszą osobę w Biblii? Cały Stary Testament zapowiada przyjście Mesjasza, a Nowy w pełni ukazuje tę spełnioną obietnicę Jego przyjścia w osobie Jezusa Chrystusa. Bożą wolą jest więc, aby człowiek całą swoją uwagę, serce, umysł , miłość skierował i skupił na Jezusie Chrystusie, jedynym Zbawicielu każdego człowieka.

Postawa Jezusa wobec Marii

Dla człowieka wychowanego w religii rzymsko-katolickiej, całkowitym zaskoczeniem staje się odkrycie opisanych przez Nowy Testament relacji między Jezusem a Marią. Mógłby on oczekiwać opisów pełnych wzruszeń czy częstej gloryfikacji Marii przez jej Syna. Czymś oczywistym byłoby dla niego, gdyby co chwila podkreślana była jej wyjątkowa rola i znaczenie. Przecież przeciętny katolik w takiej atmosferze wyrastał w rodzinnym domu. Od dzieciństwa karmiony był takimi kazaniami, i nauczaniem na lekcjach religii. Wyrastał wśród obrzędów maryjnych i pobożnościowej literatury na jej temat..

Tymczasem można stwierdzić kilka istotnych jeśli nie szokujących tradycyjną pobożność faktów. Żadna bowiem z relacji ewangelicznych nie notuje faktu, iż Jezus zwracał się publicznie do Marii

słowem „moja matko” czy jakimś jego odpowiednikiem. Nawet na krótko przed śmiercią na krzyżu nie użył tego słowa, lecz jak poprzednimi razy zwrócił się do niej „niewiasto” (Jan.19,) . Niemal od samego początku Jezus podkreślał swoją niezależność od matki: *I gdy miał dwanaście lat, poszli do Jerozolimy na to święto, jak to było w zwyczaju. (43) A gdy te dni dobiegły końca i wracali, zostało dziecko Jezus w Jerozolimie, o czym nie wiedzieli jego rodzice, (44) a mniemając, iż jest pośród podróżnych, uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znajomymi. (45) I gdy go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy, szukając go. (46) A po trzech dniach znaleźli go w świątyni, siedzącego wpośród nauczycieli, słuchającego i pytającego ich. (47) A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, nad jego rozumem i odpowiedziami. (48) I ujrawszy go, zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóżeś nam to uczynił? Oto ojciec twój i ja bolejąc szukaliśmy ciebie. (49) I rzekł do nich: Czemuście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, Ja być muszę?* (Łuk.2,42-49). Na początku swej publicznej służby uczynił to bardzo wyraźnie, kiedy wskazał zebrany swoją prawdziwą rodzinę: *Wtedy przyszli matka i bracia jego, a stojąc przed domem, posłali po niego i kazali go zawołać. (32) A wokół niego siedział lud. I powiedzieli mu: Oto matka twoja i bracia twoi, i siostry twoje są przed domem i poszukują cię. (33) I odpowiadając, rzekł im: Któż jest matką moją i braćmi? (34) I powiódł oczyma po tych, którzy wokół niego siedzieli, i rzekł: Oto matka moja i bracia moi. (35) Ktokolwiek czyni wolę Bożą, ten jest moim bratem i siostrą, i matką.* (Mar.3,32-35) ! Co więcej Jezus nigdy nie podkreślał roli swej matki, ani się zgadzał na jakieś wyróżnianie jej osoby: *A gdy On to mówił, pewna niewiasta z tłumu, podniósłszy swój głos, rzekła do niego: Błogosławione łono, które cię nosiło, i piersi, które ssaleś. (28) On zaś rzekł: Błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go.* (Łuk11,27-28) .

Łatwo jest więc zauważyć, że Jezus wyraźnie się odcinał od swej ziemskiej rodziny. Miał przecież świadomość tego kim był naprawdę i po co przyszedł na ten świat. On oczekiwał wiary w siebie jako Syna Bożego, zapowiedzianego Mesjasza, wysłannika Ojca , a w końcu jako Pana i Boga (Jan.20,26-29).

Taka postawa Jezusa wobec Marii zapewne mocno wpłynęła na autorów Nowego Testamentu i ich powściągliwość wobec jej osoby. To z kolei przełożyło się na ilość zapisanych informacji w Nowym Testamencie na jej temat

W przypadku Jezusa relacje rodzinne jakie zwykle panują między krewnymi, nie mają dokładnych odniesień. Tajemnica wcielenia Syna Bożego, Jego narodzenie się w rodzinie ludzkiej, nie podporządkowały Jezusa ludzkim układom i zależnościom panującym w rodzinach. Po jego zmartwychwstaniu, zarówno Jego matka jak i Jego rodzeństwo zdało sobie sprawę, że jako ziemska rodzina mieli niesamowity przywilej tworzyć przez ponad 30 lat dom dla Jednorodzonego Syna Bożego. Ich obecność sali na piętrze gdzie oczekiwano na zesłanie Ducha Świętego wskazuje na to, że i oni sami uznali i uwierzyli w Jezusa jako obiecane Mesjasza i jedyne Zbawiciela .

Wielce więc intrygującą sprawą staje się pytanie: jak do tego doszło, że chrześcijanie późniejszych wieków pomimo tak powściągliwej postawy Nowego Testamentu rozpoczęli i rozwinęli kult osoby Marii matki Jezusa do tak ogromnych rozmiarów ?

II. Kult maryjny

Zarówno Kościół apostolski jak i Kościół dwóch pierwszych wieków po Chrystusie nie znał ani nie praktykował kultu wobec Marii matki Jezusa. Początki tych praktyk sięgają około 300 r. po Chrystusie, kiedy to Kościół coraz bardziej brnął w odstępstwo od nauczania Pisma świętego łącząc się z wierzeniami pogańskiego Rzymu. Kulminacją tego procesu było ustanowienie przez cesarza Teodozjusza I chrześcijaństwa jako religii państwowej w 381 roku. Jedenaście lat później ten sam cesarz zabronił praktykowania wszelkich kultów pogańskich. Ta decyzja błyskawicznie „nawróciła”

imperium na chrześcijaństwo ! Droga do stania się uczniem Jezusa nie było więc nawrócenie i zmiana życia przez człowieka, ale deklaracja uznania nowego kultu. To ostatecznie otworzyło drzwi dla pogańskich praktyk i wierzeń w kościele chrześcijańskim . Nowi wyznawcy zaczęli adaptować swoje stare wierzenia do wymogów nowej religii. Tak narodził się Kościół rzymsko-katolicki. Również w tych czasach należy upatrywać początków kultu maryjnego, który „oficjalnie” rozpoczął się uchwaleniem przez Sobór w Efezie w 431 roku tytułu Matka Boga .dla Marii .

Czym jest kult ?

Jak podaje katolicki teolog K. Rahner „kult w ścisłym sensie tego słowa może być oddawany tylko Bogu i zawsze zawiera w sobie adorację, pochwały, dziękczynienia i prośby; jest służbą w duchu, która uznaje najwyższą władzę Boga ” (3). Przyjmując tę definicję za właściwą, czytając Biblię, możemy zauważyć, że rozumie ona kult zawsze w ścisłym sensie tego słowa. Wszelkie odstępstwa od tej normy, oddawanie adoracji, pochwały czy dziękczynienia komuś innemu niż Bóg, Biblia nazywa bałwochwalstwem i grzechem wobec Najwyższego !

Tymczasem Kościół katolicki naucza, że jest też szersze znaczenie słowa „kult” . Odnosi to do czci wobec osób lub rzeczy (obrazów, figur czy relikwii). Nazwano to kultem względnym bądź drugorzędnym. Ten niebiblijny podział został wymyślony przez teologów próbujących uzasadnić decyzje papieży i biskupów odnośnie oddawania czci nieżyjącym świętym i ich obrazom. Co więcej, prawdy o tych „drugorzędnych” kultach zostały zapisane jako dogmaty (prawdy wiary) a nieuznawanie nich grozi karnym wykluczeniem ze społeczności katolickiej ! Kult obrazów, rzeźb i tzw. osób świętych rozpoczął się od 375 roku po Chrystusie. Te nauki przybierały formę oficjalnych dogmatów wiary . Oto tekst jednej z wielu , nigdy nie odwołanej uchwały Soboru Trydenckiego z 1562 roku:” lecz bezbożnie myślą ci, którzy zaprzeczają, że można wzywać świętych z wieczystej szczęśliwości lub twierdzą , że nie będą oni modlić się za ludźmi, lub też wzywanie ich, by modlili się za nas, jako jednostki, jest bezbożnością”. Natomiast wyznanie wiary tegoż soboru stwierdzało:” stanowczo twierdzą, że należy mieć i zachować obrazy Chrystusa, wiecznie dziewiczej Matki Boskiej, jak również innych świętych, że należy okazywać im należna cześć i uwielbienie.” Warto zapamiętać, że nauczanie soborowe traktowane jest przez katolicyzm jako nieomylne, drugie źródło objawienia Bożego i równe nauczaniu Pisma świętego (!).

Formy kultu maryjnego

Generalnie kult maryjny dzieli się na dwie formy. Oficjalną, nazywaną kultem liturgicznym i nieoficjalną zwaną kultem paraliturgicznym. Rozróżnia się też kult publiczny od prywatnego. Często tworzą one oryginalną mieszankę, która irytuje tzw. liturgistów, czyli ludzi odpowiedzialnych za przestrzeganie przepisów liturgicznych.

Na oficjalny kult składają się msze św., różne święta, procesje i nabożeństwa ku czci Marii. Natomiast ten nieoficjalny tworzą tzw. prywatne modlitwy, a w używanych książkach do nabożeństw niepodzielnie panują nabożeństwa do Marii. Różaniec, koronki, litanie, nowenny, pielgrzymki, zawierzenia kraju, parafii, nawiedziny kopii obrazów, koronacje figurek i wizerunków tworzą przeogromne bogactwo pomysłowości, form i obyczajów ludowych. Obnosi się jej obrazy, całuje figurki, ozdabia lampkami, dotyka i pociera wyobrażenia Marii, a na handlu dewocjonaliami od lat zbija się złoty interes... To tylko bardzo ogólny zarys tego, co zrodziło się z niebiblijnego nauczania Kościoła katolickiego na temat Marii matki Jezusa. To właśnie ono w decydującej mierze przyczyniło się do powstawania takich praktyk lub istniejące umocniło.

Przyjrzymy się teraz najważniejszym rzymsko-katolickim dogmatom maryjnym w odniesieniu do Pisma świętego. Dogmaty te, a może bardziej ludzie którzy ich nauczają, niosą na sobie ogromną odpowiedzialność za przekonania setek milionów katolików, a co za tym idzie za ich los w

wieczności ! Warto jest więc wiedzieć czy są biblijne, czyli bezpieczne do wierzenia, aby przypadkiem nie szukać nadziei tam gdzie jej nie ma...

Rzymsko-katolickie dogmaty maryjne a Słowo Boże

Katolickie dogmaty wiary to formuły zawierające stwierdzenia dotyczące wiary Kościoła katolickiego, przezeń ogłoszone i podane do wierzenia. Tworzą one pewną hierarchię pod względem ważności czyli obowiązkowości do wierzenia. Najwyższą rangą, mają te uroczystość ogłoszone i obowiązują wszystkich pod groźbą wyklęcia i uznania heretykiem. Te niższą rangą dają możliwość wyboru. Można w nie wierzyć lub nie. Jednak ze względu na posłuszeństwo Kościołowi, powinno się w nie wierzyć. Czyli dobry katolik, raczej nie ma wyboru - ma wierzyć we wszystkie dogmaty...

1. „Zawsze Dziewica”

Dogmat ten stwierdza, że Maria przed, w czasie i po narodzeniu Jezusa była dziewicą. Oznacza to, że jej fizyczne dziewictwo miało nigdy nie zostać naruszone. Stąd określenie zawsze dziewica. Pomijając biologiczny aspekt naturalnego porodu i oczywistej wówczas defloracji, zobaczmy co o tym mówi Pismo święte i jakie wnioski możemy wyciągnąć.

Jak podaje Łukasz Ewangelista (Łuk.1,26-27): w szóstym miesiącu Bóg posłał anioła Gabriela do miasta galilejskiego, zwanego Nazaret, (27) do panny poślubionej mężowi, któremu było na imię Józef, z domu Dawidowego, a pannie było na imię Maria. W owym czasie Maria na pewno była panną (dziewicą), a Mateusz w swojej Ewangelii zapowiedź tę ukazuje jako wypełnienie proroctwa Izajasza 7,14. Maria była więc dziewicą i jako dziewica poczęła z Ducha Świętego, Jezusa bez udziału mężczyzny. Jest to wyraźnie objawiona prawda biblijna, w którą wierzy każdy szanujący Biblię chrześcijanin.

Problem tkwi jednak w pozostałej części dogmatycznego orzeczenia. Nie ma bowiem fizycznej możliwości przeprowadzenia naturalnego porodu bez naruszenia dziewictwa. Wykluczamy oczywiście poród przez cesarskie cięcie. Jezus narodził się w betlejemskiej stajni naturalnymi siłami Marii. Co więcej Pismo nigdzie nie sugeruje, że te narodziny miały nie naruszyć dziewictwa matki Jezusa. Za to teksty „dowodzące” tej kwestii są zapisane w apokryfach Nowego Testamentu, czyli wczesnych pseudochrześcijańskich pismach. Dziełka te od samego początku były zdecydowanie odrzucane przez Kościół jako fałszujące prawdy Boże i uznawano je za bezwartościowe.

Sprawa z biblijnego punktu widzenia jeszcze bardziej się komplikuje w twierdzeniu, że Maria miała pozostać dziewicą do końca swego ziemskiego życia. Poza oczywistym pytaniem dlaczego miałoby to być tak ważne dla Boga, rodzi się inne, chyba równie ważne, o samopoczucie jej męża Józefa. Ciekawe jakby się poczuł Józef kiedy miałby w perspektywie żyć do końca swych dni w małżeńskim celibacie ? Chyba nie byłoby większej tortury dla niego jako męża sypiać obok żony i nie móc z nią nigdy współżyć ! A przecież do tego między innymi małżeństwo zostało przez Boga pobłogosławione. Na szczęście dla niego i tę kwestię rozwiązały apokryfy. Dla jego i Marii bezpieczeństwa zrobiły one z niego starca, aby zaoszczędzić mu podobnych problemów, rozterek i pokus.

Jeśli natomiast interesuje nas prawda o późniejszym życiu Marii i Józefa, musimy pozostawić baśnie na boku, a zająć się tekstami Nowego Testamentu. W relacji Mateusza (1,24-25) czytamy: A gdy Józef obudził się ze snu, uczynił tak, jak mu rozkazał anioł Pański i przyjął żonę swoją. (25) Ale nie obcował z nią, dopóki nie powiła syna, i nadał mu imię Jezus. Logicznie rzecz biorąc, współżycie takie nastąpiło po narodzeniu się Jezusa, oczywiście z zachowaniem przepisów Zakonu

dla kobiet w połogu (Łuk.2,22; Kpł.12,1- 8). Ponadto Jezus nigdy nie został nazwany przez Pismo jednorodzonym synem Marii, a pierworodnym (Łuk.2,7): I porodziła syna swego pierworodnego, i owinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. I znowu (Łuk.2,22) : A gdy minęły dni oczyszczenia ich według zakonu Mojżeszowego, przywieśli je do Jerozolimy, aby je stawić przed Panem, (23) jak napisano w zakonie Pańskim, iż: Każdy pierworodny syn będzie poświęcony Panu” . Józef i Maria tworzyli więc normalną rodzinę i mieli pełne relacje małżeńskie. Doczekali się własnych synów i córek, jak potwierdza to kilka miejsc w różnych ewangeliami (Mar.3,31; Mar.6,1-3; Mat.12,46; Mat.13,55; Jan.7,3-5). Mateusz opisuje też reakcję mieszkańców Nazaretu na wizytę Jezusa (Mat.13,55): A przyszedłszy w swoje ojczyste strony, nauczał w synagodze ich, tak iż się bardzo zdumiewali i mówili: Skąd ma tę mądrość i te cudowne moce? (55) Czyż nie jest to syn cieśli? Czyż matce jego nie jest na imię Maria, a braciom jego Jakub, Józef, Szymon i Juda? (56) A siostry jego, czyż nie są wszystkie u nas? Skąd ma tedy to wszystko? Czytając te teksty bez żadnych uprzedzeń czy uprzednich założeń, można wyciągnąć tylko jeden wniosek. Maria miała inne dzieci poza Jezusem. Analiza imion braci Jezusa odpowiada obyczajom w Izraelu. Po narodzeniu się dziecka nadawano mu imię ojca, albo noszone w rodzinie (Łuk.1,59-61). Imię to spełniało więc rolę dowodu osobistego, a Żydzi przywiązywali wagę do rodowodów. Ponieważ rodzina Jezusa była typowo żydowską, nie ma powodu, by w ich przypadku było inaczej.

Z chwilą zamieszkania razem, Józef i Maria stali się mężem i żoną. Pierworodne swoje dziecko nazwali Jezus, zgodnie z wolą anioła. Pierwszym synem Marii i Józefa był Jakub, który to imię odziedziczył po swoim dziadku, ojcu Józefa (Mat.1,16). Drugi otrzymał imię po ojcu - Józef. Trzeciemu dano na imię Szymon a czwartemu Juda, być może na cześć protoplasty rodu - Judy - syna Jakuba.

Jednak te biblijne teksty o braciach Jezusa przeczą twierdzeniu Kościoła katolickiego o dozgonnym dziewictwie matki Jezusa.... Dlatego aby „wytłumaczyć” te jasne biblijne stwierdzenia i pogodzić je z „nieomyślnym” dogmatem tradycji kościelnej, teologowie i egzegeci katoliccy przechodzą samych siebie w podawaniu „dowodów i argumentów” przemawiających za dozgonnym dziewictwem Marii.

Jedno z wyjaśnień tłumaczy, że chodzi o braci stryjecznych, albo ciotecznych albo innych kuzynów. Ponoć język hebrajski jest tu nieprecyzyjny i nie ma osobnych wyrazów na oznaczenie bliższych krewnych. Na szczęście obie ewangelie Mateusza i Marka znamy tylko w brzmieniu greckim. Ten język z kolei ma słowa, które to potrafią ! Brat rodzony to adelfos, kuzyn- anepis, a krewny czy powinowaty to suggenneus. W cytowanych miejscach ewangelisci użyli słowa adelfos. Biorąc pod uwagę czas powstania tych Ewangelii między 60-75 r. po Chr. autorzy zapewne wiedzieli i znali osobiście (przynajmniej Mateusz i Jan) związki rodzinne w przypadku Jezusa .

Inna koncepcja zakłada, że były to dzieci Józefa z pierwszego małżeństwa (6). Ciekawe czy Józef o tym wiedział ? W Biblii nie ma nawet cienia takiej sugestii. Inni z kolei argumentują, że tylko Jezus został nazwany synem Józefa i Marii(7). Jednak dla mieszkańców Nazaretu sprawa była oczywista czym Jezus jest synem i kto tworzył jego rodzinę (Mat.13,55). Spotyka się też argument, że bracia Jezusa nie mogli być starszymi od Niego - co jest oczywiste (Łuk1,27), ani młodszymi, bo to przeszkodziłoby w pielgrzymce do Jerozolimy na święto Paschy (!?). A to niby dlaczego? Po pierwsze z tekstu Łukasza nie wynika, że byli tylko we trójkę. Przybyli do miasta z innymi krewnymi (Łuk.2,44). Po drugie Jezus miał wtedy 12 lat, a więc młodsze dzieci mogły spokojnie pozostać chociażby z siostrą Marii, lub innymi krewnymi... Używa się też tłumaczenia, że wymienieni braci i siostry Jezusa, to dzieci pewnej Marii córki Anny, czyli przyrodni kuzyni Jezusa (8). Dlaczego więc chodzili za Jezusem ze swoją ciotką, podczas gdy ewangelisci mówią o matce ? Często też podaje się argument, że Jezus umierając na krzyżu powierzył swoją matkę Janowi, a nie

swoim młodszym braciom. Jezus jako najstarszy miał obowiązek zatroszczyć się o swoją matkę, a jedynym mężczyzną jaki stał wtedy pod krzyżem był Jan, jego umiłowany uczeń.

Nieodparcie nasuwa się jednak pytanie: jeśli Maria pozostała na zawsze dziewicą, to które z tych wyjaśnień jest prawdziwe? Wnioski jakie nasuwają się z tych rozważań są klarowne. Biblia uznaje tylko dziewicze poczęcie Jezusa, natomiast wyraźnie przeczy dozonemu dziewictwu Jego matki. Sama idea „dziewiczego” małżeństwa jest obca Biblii i tradycji żydowskiej. Bóg nigdzie też nie nakazał żyć Józefowi i Marii w małżeńskim celibacie do końca ich życia. Natomiast posiadanie dzieci przez małżeństwo było wyrazem Bożej przychylności i błogosławieństwa (Łuk.1,24-25: Potem żona jego, Elżbieta, poczęła i pozostawała w ukryciu przez pięć miesięcy. (25) Tak uczynił mi Pan - mówiła - wówczas, kiedy wejrzał łaskawie i zdjął ze mnie hańbę w oczach ludzi..)

Zrodzenie i wychowanie innych dzieci przez Marię i Józefa ani nie pomniejsza, ani nie podważa cudownego charakteru poczęcia i niebiańskiego pochodzenia Jezusa Syna Bożego. Jezus jest synem Boga, natomiast jego bracia i siostry dziećmi Józefa i Marii.

Nasuwa się natomiast myśl, że forsowanie nauczania o dozonym dziewictwie było raczej potrzebne odstępczemu Kościołowi do tworzenia kultu maryjnego, a obraz pokornej służebnicy Boga, dobrej żony i matki wielu dzieci jakoś nie bardzo pasował do koncepcji wielkiej theotokos - matki Boga...

2. „Bogarodzica ” (Theotokos) Mario z Nazaretu

Sobór w Efezie (431 r.) ogłosił Marię jako „Theotokos” czyli Bogarodzicą, lub Matką Boga, jak to „nieomylnie” orzekł papież Pius XI w 1931 roku .

Czyżby Bóg miał Matkę ? Oczywiście, że nie ! Dalsze wyjaśnienie tego dogmatu opierając się jedynie na wnioskowaniu teologicznym, tłumaczy, że Jezus jest Bogiem-Człowiekiem i jako taki ma osobę boską . Ponieważ rodzi się zawsze osoba, to Maria jest matką jego osoby czyli Boga. Nawet nieźle to brzmi, ale czy właściwie ? Nasze źródło poznania, Nowy Testament wobec faktu macierzyństwa Marii używa następujących określeń: matka mojego Pana (Łuk.1,43) i matka Jezusa (Mat.12,46; Mar.3,31;J2,3). Tym, który „przekazał” bóstwo dziecieniu był Duch Święty, natomiast z Marii otrzymał Jezus ciało ludzkie i człowieczeństwo. Takie określanie Marii, dla niektórych niestety oznacza, że ona wydaje się być ważniejszą od Boga ! Czyż nie jest Jego matką ? Nowy Testament nie tylko, że nie zna słowa theotokos, też nie zawiera idei, która by pozwoliła tak wnioskować i przypisać taką rolę Marii.

3.”Niepokalanie poczęta”

Dogmat ten stwierdza, że „najświętsza Maryja Panna została zachowana od skazy grzechu pierworodnego”. „Prawdę” tę obwieścił światu w 1854 roku, pierwszy oficjalnie nieomylny papież Pius IX. Według tej nauki , w historii świata tylko dwie osoby – Maria i Jezus przyszły nań wolne od grzechu pierworodnego.

I znów mamy małą rozbieżność z Prawdą objawioną w Biblii. Ta głosi, że na świat przyszedł tylko jeden, święty, bezgrzeszny człowiek, Syn Boży – Jezus Chrystus. Na temat specjalnego wyjątku Niebios wobec Marii nie czytamy w Biblii. Natomiast znajdujemy w niej kilka ciekawych stwierdzeń i tak Rzym.3,9-10 mówi, „ że wszyscy są pod wpływem grzechu, (10) jak napisano: Nie ma ani jednego sprawiedliwego, (11) nie masz, kto by rozumiał, nie masz, kto by szukał Boga; (12) wszyscy zboczyli, razem stali się nieużytecznymi, nie masz, kto by czynił dobrze, nie masz ani jednego” a nieco dalej w wierszu 19 czytamy: ” A wiemy, że wszystko, co mówi Prawo, mówi do tych, którzy podlegają Prawu. I stąd każde usta muszą zamilknąć i cały świat musi się uznać

winnym wobec Boga, a wiersz 23 jeszcze to raz potwierdza: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej”.

Użyte więc słowa: wszyscy, ani jednego, cały świat, każde usta, nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości co do wyjątków wobec jakichkolwiek osób. Takich po prostu nie ma ! W takim kontekście oczywistą i zrozumiałą staje się piękna modlitwa Marii zapisana w Łuk.1,41: i raduje się duch mój (Marii) w Bogu Zbawcy moim... Matka Jezusa wiedziała, że potrzebuje Zbawcy i zbawienia od swoich grzechów.

4.” Wniebowzięta ”

Kolejna prawda Kościoła katolickiego, której potwierdzenia w Biblii próżno by szukać brzmi: „Maryja po skończeniu biegu ziemskiego życia z duszą i ciałem została zabrana do nieba”. Twierdzenie to, podał do wierzenia uroczyście papież Pius XII w 1950 roku. Było to nie tylko wyrażenie jego nieomylnego urzędu, ale także wiary ludu sięgającej VII wieku po Chrystusie.

Święta Księga opisuje trzy przypadki wniebowzięcia ludzi. Pierwszy z nich dotyczy Henocha (1Moj.5,24), drugi proroka Eliasza (2Król.2,11) a trzeci Jezusa Chrystusa (Mar.16,19). Natomiast w przypadku Marii mamy całkowite milczenie Pisma św. na temat jej rzekomego wniebowzięcia. Sam papież w dogmacie nie powołał się na Pismo św, a na wiarę ludu, którą od Kościoła Apostolskiego dzieliło wtedy ponad 700 lat ! Wiara ta brała się z apokryfów zwanych „Transitus” powstałymi między III a VI wiekiem po Chr. Zresztą do dziś w Efezie znajduje się grób Marii, matki Jezusa, w którym to mieście znalazła się za sprawą Jana Apostoła, jej opiekuna.

5.” Pośredniczka ”

Chyba żaden inny „tytuł” przypisywany Marii nie budzi tylu kontrowersji wśród chrześcijan jak i wielu teologicznych polemik wśród samych katolików. Dla uszu biblijnie wierzącego chrześcijanina brzmi on jak herezja, czyli nauka całkowicie niezgodna z Pismem świętym. Z możliwościami pośrednictwa Marii wiąże się bowiem zasadniczy problem jej zdolności wysłuchiwania wiernych jednocześnie w wielu częściach świata. . Będąc stworzeniem nie ma atrybutu wszechobecności ! Nie może więc być do dyspozycji ludzi naraz w kilku różnych miejscach !

Korzenie tego tytułu sięgają pogańskich religii, które oddawały cześć boginiom, matkom bogów, opiekunkom rodzaju ludzkiego itd. W bogatym panteonie pogańskich bóstw ciągle przewija się duch, który manifestował się pod postacią kobiety. Zdziwiające jest to, że mimo różnych kultur, imion pod którymi występował, jego natura ciągle jest ta sama. Czczony był w Grecji jako Atena, krajach bliskiego wschodu jako Isztar, Niebańska dziewica, Królowa Niebios, w Egipcie jako Izyda, w Efezie jako Artemida, jako Kybele w Azji Mniejszej, Kali w Indiach , Diana w Rzymie a na terenie Palestyny jako Aszera .

W miarę rozszerzania się chrześcijaństwa i jego odstępczego kursu jaki przyjęło poprzez mieszanie się z pogańskimi wierzeniami, coraz mocniej starożytny kult bogini kształtował się w Kościele. Formy tego kultu, imiona i tytuły nadawane Marii objawiały coraz wyraźniej fakt, że pod imieniem Marii zaczął się objawiać ten duch rodem z pogańskich religii. Jedną z najpopularniejszych modlitw do Marii „litania loretańska” używa wezwań dosłownie przeniesionych z kultu starożytnych bogiń: np. Królowo Nieba – módl się za nami . Co ciekawe, misjonarze docierający do odległych plemion, spotykali kultury pogańskie, które znały i czciły postać kobiety z dzieckiem na ręku !

Teorię pośrednictwa Marii do Jezusa, lub wręcz do samego Boga z pominięciem Jezusa, rozpoczął rozgłaszać jeden z najsłynniejszych średniowiecznych kaznodziei , Bernard z Clairvaux(+1153).

Mimo oczywistej herezji jaką głosił, po śmierci został ogłoszony „świętym Kościoła”. Jednym z jego słynnych stwierdzeń było, że” Maryja jest najlepszym pośrednikiem”, lub , że to „przez Nią płyną wszystkie łaski od Chrystusa”. Zniechęcał do szukania pomocy u Jezusa a wywyższał i sławił szukanie pomocy u Marii. Nauka ta zaowocowała propagowaną przez stulecia zasadą „przez Maryję do Jezusa” oraz skierowała miliony katolików na fałszywe tory. Na Sobór Watykański II wpłynęła nawet propozycja by ogłosić Marię „wszechpośredniczką łask”. Na szczęście tendencje do ubóstwiania Marii zostały przez Sobór mocno wyhamowane. Jednak odkąd papieżem został Karol Wojtyła, kwestia powróciła z nową siłą, mając poparcie samego głównego przywódcy Kościoła katolickiego. Sam Jan Paweł II chętnie mówił o „pośrednictwie macierzyńskim” (10) lub wysuwał propozycje przypisania jej „pośrednictwa w Duchu Św.”(11). Nie wydaje się to dziwne, ponieważ Jego cały pontyfikat zawierał się w hasle „Totus tuus” , wypowiedzianym nie w stronę Jezusa Pana Kościoła, a w kierunku człowieka - Marii .

Tyle tytułem naświetlenia sytuacji. Co natomiast w tej sprawie powiada Pismo św.? W używanych przez siebie stwierdzeniach nie pozostawia wielu wątpliwości, kto jest właściwym, uznawanym przez Boga pośrednikiem między ludźmi a Bogiem. Tak jak Bóg jest jeden tak samo rzecz się ma z pośrednikiem do Niego - też jest tylko jeden ! Tymoteusza 2,5 mówi: Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, (6) który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie. Tylko On może skutecznie się za nami wstawiać u Ojca: (15) I dlatego jest On pośrednikiem nowego przymierza, ażeby gdy poniesiona została śmierć dla odkupienia przestępstw popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są powołani, otrzymali obiecane dziedzictwo wieczne... Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga.” (Hbr.9,15.24)

Według Pisma świętego to właśnie Jezus jest najlepszym pośrednikiem : Mając więc wielkiego arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się mocno wyznania. (15) Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. (16) Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze (Hbr.4,14-16). A Piotr Apostoł jasno stwierdził, że tylko wzywanie imienia Jezusa ma jakiś sens i zbawczy skutek dla człowieka : On to jest owym kamieniem odrzuconym przez was, budujących, On stał się kamieniem węgielnym. (12) I nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni (Dz.4,12). Sam Jezus wykluczył jakiekolwiek inne pośrednictwo do Ojca za wyjątkiem swojego : Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie (Jan.14,6).

Cała rzecz pośrednictwa do Boga w świetle Pisma św. jest jasna. Tylko Jezus Chrystus jest jedynym i najlepszym pośrednikiem. Dlatego tak ważne jest aby człowiek wiedział kogo ma wzywać w swoim życiu a zwłaszcza w godzinie śmierci gdyż od tego zależy jego wieczność.

6. Inne (tylko niektóre) tytuły Marii

Jest ich cała mnogość. Gdyby je wszystkie wymienić i przeanalizować pod kątem historycznym, kulturowym i teologicznym to powstałoby spore opracowanie. Dlatego wymienimy tylko niektóre, najczęściej używane. Nie podamy jednak odniesień biblijnych, gdyż takich nie ma . Wszystkie one są przejawem tzw. pobożności ludowej lub fanatyzmu religijnego, które z rzetelną wiedzą biblijną niewiele mają wspólnego. Przypisano więc Marii między innymi i takie określenia: Pani nasza, Szafarka łask wszelkich , Pogromczyni mocy piekielnych, Współodkupicielka, Tron Miłosierdzia Bożego, Poręka zbawienia, Matka pomocy nieustającej, Orędowniczka, Pocieszycielka, Gwiazda Ewangelizacji, Królowa nieba, Królowa pokoju, Królowa Polski, Królowa Włoch, Królowa całego

świata, Królowa Kościoła (to ustanowił Jan Paweł II), Matka Kościoła, Matka wszystkich ludzi, Ucieczka grzeszników, Matka Boska zwycięska, Nasza Pani bitewna, Zwycięzcy wszystkich bitew Bożych (Pius XII tak ją okrzyknął na wieść o błyskawicznej wojnie hitlerowskich Niemiec z Bolszewią Sowiecką) . I tak już od pokoleń określenia te żyją własnym życiem , podtrzymywane przez Kościół i ożywiane w razie potrzeby dla sprawowania władzy i kontroli nad naiwnie pobożnym ludem, a przecież wystarczy trochę zdroworozsądkowo pomyśleć, by przybliżyć się ku światłu jakie niesie ze sobą chwalebna prawda Ewangelii.

III. Apokryfy – właściwe źródło dogmatów maryjnych.

Najwyższa już chyba pora, aby zająć się właściwym źródłem, które stoi u początków kilku późniejszych dogmatów maryjnych. Są nimi apokryficzne pisma Nowego Testamentu.

Czym są apokryfy ?

Słowo apokryf oznaczało w hellenistycznych religiach misteryjnych księgi z wiedzą tajemną, dostępną tylko dla wtajemniczonych tzw. mystów. W Kościele natomiast zaczęto tym słowem określać księgi, które nie były dopuszczone do publicznego odczytywania w czasie nabożeństw. Zawierały bowiem błędną naukę, śmieszne treści, były niewiadomego pochodzenia choć podszywały się pod uznanych autorów Nowego Testamentu.

Najważniejsze jest jednak to, że od samego początku nie były dopuszczone do zbioru Pism świętych i były zawsze zdecydowanie odrzucane⁽¹²⁾. Tyle przynajmniej w teorii, jak wyglądała praktyka ?

Apokryficzne korzenie niektórych dogmatów maryjnych

Jeszcze w XII wieku katoliccy teologowie przestrzegali przed apokryfami. Rękopis watykański stwierdził: widzicie , że ta mowa jest apokryfem i nieprawdziwa, nie tylko że jest pozbawiona jakiegokolwiek charakteru teologicznego, ale dlatego, że nieprawdziwa jest większość danych dla naigrywania się z dzieła Bożego dopełnionego w nas(...) niech nikt nie ma śmiałości ich przepowiadać” (9). Tymczasem „Historycy dogmatu zainteresowali się więc teologią ludową, której przedstawicielami byli właśnie anonimowi autorzy apokryfów(...) Dyskutowane w czasach późniejszych problemy czystości, bezgrzeszności oraz końca życia Maryji zostały postawione i rozwiązane w apokryfach na wiele wieków przed ogłoszeniem dogmatu niepokalanego poczęcia i wniebowzięcia Maryji.” Autorem tej wypowiedzi jest ks. Marek Starowiejski, redaktor wydanych przez KUL apokryfów Nowego Testamentu. Gdyby więc nie ludowe przekonania w tej kwestii, nie byłoby tych dogmatów !

Biblia ostrzega jakie drzewo takie owoce, jakie źródło taka woda ! Mamy tu do czynienia jednym z przykładów jak w czasie wieków doszło do przeistoczenia kłamstwa apokryfów w uświęconą przez katolicyzm „prawdę wiary” . Przypatrzmy się więc bliżej tej „prawdzie” apokryfów.

„ Zawsze Dziewica ”

Odnosnie wiecznego dziewictwa Marii wypowiadają się apokryfy: „Protoewangelia Jakuba” (ok. III w. po Chr.), „Ewangelia pseudo-Mateusza” (ok. VI w. po Chr.) oraz „O narodzeniu Maryji” (ok. IX w. po Chr.). Cytat dowodzący „prawdy” zapisany jest w Ewangelia pseudo-Mateusza: „...a kiedy Maryja pozwoliła się zbadać (po porodzie), położna wykrzyknęła: Panie potężny, zmiłuj się. Nigdy nie słyszano, ani nikomu na myśl nie przyszło , żeby piersi były pełne mleka i żeby narodzony chłopiec nie naruszył dziewictwa swej matki. Żadnego upływu krwi nie było podczas porodu, żadnego bólu przy położu. Dziewica poczęła, dziewica porodziła, dziewica nadal

pozostała” (13). Z równie mocnym przekonaniem „świadczą” pozostałe teksty, przestrzegając przed niedowiarstwem jak to spotkało wątpiącą inną położną, której po zbadaniu Marii za karę ręka uschła ... Strzeż się więc o wątpiący !

„ Bogarodzica ”

Jak już wcześniej zauważyliśmy wiele określeń Marii ma korzenie w pogańskich religiach. Podobnie i określenie „bogarodzica” (teotokos) nie jest oryginalnym chrześcijańskim pomysłem lecz przejętym z pogańskich kultów. Już na ok.150 lat przed dogmatem efeskim (431) w Egipcie niektórzy chrześcijanie używali tego określenia . Apokryf Jana Teologa z V w. po Chr. używa tego słowa (XLVIII) : „ i oto olejek o drogocennej woni wypłynął ze świętego grobowca władczyni naszej, Bogurodzicy”

W III wieku na Wschodzie wyrósł dla chrześcijaństwa konkurencyjny kult boga Mitry. Miał on duże oddziaływanie na całym terytorium cesarstwa. Otóż boga Mitrę zrodziła bogarodzica - Niebiańska dziewica, czczona jako opiekuna rodzaju ludzkiego z nocy 24 na 25 grudnia. Dokonano więc kilku właściwych politycznie ruchów i pozbyto się konkurenta. Zaprowadzenie chrześcijaństwa jako religii państwowej, wprowadzenie świąt Bożego narodzenia w tym samym czasie co bożka Mitry. Jezus zastąpił Mitrę, a Maria dziewica – boża rodzicielka zastąpiła Niebiańską dziewicę . Jak napisano w jednej z odważnych katolickich pozycji: chrześcijaństwo zastępuje dawne miejsca bożków, kultem świętych (...) Kościół potrafił wspaniale spożytkować psychospołeczne uwarunkowania człowieka, by go prowadzić do Boga” (15). Wypada podziękować za takie prowadzenie, ale tak oto tworzyła się historia...

„ Niepokalanie poczęta”

Apokryf o narodzeniu Maryi, opisuje wyjątkowość jej narodzin: „również Anna, żona twoja porodzi ci córkę i nazwiesz ją imieniem Maryja. Będzie ona jak ślubowaliście od młodości poświęcona Panu i już w łonie matki zostanie napełniona Duchem Świętym” Maria więc w wizji apokryfów była święta i czysta od zarania swego istnienia. Takie „pewne” wiadomości powtarzane przez stulecia, przy nieznamości Biblii, stały się „wiarą ludu” przekształconą w 1854 roku w tzw. prawdę wiary niepokalanego poczęcia Marii.

„ Wniebowzięta”

Te „prawdę” rozwinęły i rozpropagowały apokryfy z grupy „transitus” czyli „przejście” . „Transitus jest bardzo ważny dla rozwoju nauki o wniebowzięciu Maryi. Mówi on bowiem nie tylko o wniebowzięciu ciała, ale także o jego zmartwychwstaniu. To kolejny wniosek ks.Starowiejskiego (16) . Apokryfy z tej grupy tworzą całą grupę pism powstałych między III a VI wiekiem po Chr. Znamy następujące: transitus Jana Teologa; Melitona z Sardes; Józefa z Arymatei i Historię Eutymicką. Oto tekst dowodzący z apokryfu Melitona z Sardes XVI,2: „ i natychmiast zmartwychwstała Maryja z grobu i błogosławiła Pana(...) I ucałowawszy ją odszedł Pan, i duszę jej przekazał aniołom aby ją zanieśli do raj.”(17) A Jan Teolog stwierdził w XLVIII: „... a gdy trzeci dzień się wypełnił, zamilkły głosy, z tego wszyscy poznali, że drogocenne jej ciało zostało przeniesione do raj...”

Jedynym komentarzem na te rewelacje niech będzie zdanie z Kanonu Muratoriego, czyli jednego z najwcześniejszych spisów ksiąg Pisma świętego i pism pozakanonicznych: „nie wypada bowiem mieszać żółci z miodem” .

IV. Mario z Nazaretu, kim naprawdę jesteś ?

Zbliżając się do końca naszych rozważań, możemy stwierdzić, że wyłaniają się dwa wizerunki Marii. Jeden, biblijny rzeczowy i trzeźwo osadzający Jej osobę w Bożym planie zbawienia ludzkości. Drugi zaś, zbudowany na apokryfach, wpływach pogańskich oraz pobożności ludowej. Dało to w konsekwencji obraz wielkiej matki Boga, „unoszącej” się ponad ludźmi i Kościołem. Obraz tak wyidealizowanej kobiety, aż niemożliwą staje się próba umieszczenia jej w prostych i surowych realiach życia w Nazarecie.

Kim naprawdę była ta wspaniała kobieta ? Czy możemy się od niej czegoś nauczyć ? Wierzę, że tak ! Jej najwspanialszą cechą była pokora i całkowite posłuszeństwo Bogu.

Maria była niezwykle dzielną osobą. Była poświęciła swoje plany życiowe a wręcz całe swoje życie, aby wypełnić wolę Pana. Wierzę, że jej mąż Józef, był niezwykle dumny mając tak wspaniałą i dzielną żonę ! Z pokorą i radością przyjmowała Słowo Boże. Rozważała i zachowywała je w swoim sercu. I chociaż nie wszystko zawsze potrafiła zrozumieć, to jednak przez wiarę podporządkowała swój rozum i wolę, woli Boga. Była niezwykle pokorną kobietą. Nigdy nie widzimy aby z powodu swego wybrania na matkę Syna Bożego żądała lub oczekiwała dla siebie szczególnych względów czy podkreślania jej znaczenia. Sama nazwała się służebnicą (niewolnicą) Pańską. Nie widzimy też aby jej postać w najmniejszy sposób przesłoniła osobę czy misję Jezusa. A jednak była przy Nim w najtrudniejszej dla Niego chwili gdy umierał na krzyżu ! Była też przy Jego pustym grobie, zapewne była też z Jego uczniami i spotkała się ze Zmartwychwstałym. Dzięki temu wiedziała , że ma oczekiwać wraz ze 120 zebranymi na piętrze obietnicy Ducha Świętego !

Możemy więc śmiało powiedzieć, że Maria wypełniła wszelkie oczekiwania Boga wobec człowieka. Przyjęła Boże Słowo, rozważała je i zachowywała. Była posłuszną Bogu , przeżyła chrzest Duchem Świętym i mówiła językami ! Dlatego całkowicie wierzę, że jej duch został zbawiony i przyjęty w domu Ojca. Teraz oczekuje ona na powstanie z martwych swego ciała, aby wraz z wszystkimi wierzącymi wejść na wesela Baranka !

Właśnie taką Marię, bohaterkę wiary Nowego Testamentu, pokorną i oddaną służebnicę Pańską podziwiam, poważam i niezmiennie szanuję. Dzięki Jezusowi Maria jest moją siostrą w wierze, która poprzedziła mnie w drodze do domu Ojca. Jest dla mnie zachętą i wzorem w prowadzeniu chrześcijańskiego życia. Maria z Nazaretu kochała i przestrzegała Boże Słowo i za to otrzyma nagrodę od Pana ! Jednak wywyższanie jej osoby nie jest rzeczą żadnego człowieka ! Jej życie pokazało, że Bóg błogosławi tym, którzy strzegą i wypełniają Jego Słowo.

Dziękuję mojemu Panu, Jezusowi Chrystusowi, że Jego Słowo – Pismo święte, odkryło moim oczom wspaniałą prawdę o Marii Jego Matce. Jemu niech będzie chwała na wieki ! Teraz spokojnie mogę powiedzieć: Mario z Nazaretu, już wiem kim jesteś....

Posłowie

Moim pragnieniem jest aby to skromne opracowanie trafiło przede wszystkim do rąk ludzi związanych z Kościołem rzymsko-katolickim, ludzi którzy chcą budować swoją wiarę w Boga w sposób świadomy i szanujący Pismo Święte. To co do tej pory przeczytałeś drogi czytelniku, jest owocem mojego poszukiwania w oparciu o powszechnie dostępne źródła oraz pragnienia znalezienia biblijnej prawdy na temat Marii matki Jezusa.

Jej postać była mocno związana z moim życiem. Zaraz po porodzie, z powodu zagrożenia mojego życia, zostałem powierzony pod Jej opiekę. Po latach gdy rozpocząłem swoją drogę ku kapłaństwu to właśnie Jej powierzyłem swoje powołanie .

W trakcie swojej pięcioletniej służby kapłańskiej głosiłem kazania na Jej temat, prowadziłem nabożeństwa ku Jej czci i zachęcałem innych do powierzania się pod jej opiekę. Kiedy jednak zacząłem głębiej zanurzać się w Słowie Bożym w moim sercu coraz mocniej rodziły się wątpliwości czy to co robię podoba się Bogu. W 1994 roku przeżyłem przełom duchowy i zapragnąłem iść całkowicie za Jezusem, ufając jedynie Słowu Bożemu jako jedynej Księdze mojej wiary. Nie chciałem dłużej żyć i wchodzić w kompromisy by godzić Słowo Boże z nie biblijnymi, ludzkimi naukami. To sprawiło, że nie mogąc w swoim sumieniu pogodzić nauk Pisma świętego z nauczaniem i praktykami Kościoła rzymsko-katolickiego, zdecydowałem się opuścić jego struktury.

Niemalże natychmiast zrodziły się we mnie pytania : a co Maryją ? Czyż mam tak o niej zapomnieć ? Czyż teraz mam się Jej „wyprzeć” ? To budziło we mnie mieszane uczucia. Wątpliwości te usunął z mego serca Ten, który otworzył me oczy na prawdę Bożego Słowa. Duch Święty prowadził mnie przez Pismo święte i ukazywał mi prawdziwy obraz Marii. To przyniosło pokój memu sercu. Przestały mnie dłużej nękać myśli, że jeśli teraz będę tylko czcił Jezusa, to Marii będzie „przykro” lub się na mnie „obrazi”.

W Piśmie świętym odnalazłem inną Marię od tej, której oddawałem cześć w Kościele. Nie była to ubóstwiana, niemal nadludzka postać, mająca przemożny wpływ na Boga a zwłaszcza na swego Syna ! Odnalazłem w Biblii niesamowitą Kobiętę. Pokorną służebnicę Boga. Posłuszną i poddaną Mu we wszystkim a jednocześnie moją wspaniałą siostrę w wierze ! Raduję się wraz z nią w Bogu Zbawicielu moim, dziękując Mu za wspaniałe rzeczy jakie uczynił i czyni w życiu zwykłych ludzi. Jemu niech będzie cześć i chwała ! Modlę się do Pana, aby ta prawda o Marii z Nazaretu stała się częścią twojego życia.

Zamiast zakończenia...

Drogi czytelniku, jeśli w swoim sercu masz głęboką cześć i szacunek dla Marii matki Pana to zachęcam cię do powierzenia swojego Jezusowi Chrystusowi, ponieważ jest to jedyny sposób, abyś mógł po śmierci wejść do nieba i spotkać się tam osobiście z matką Mesjasza ! Ale przede wszystkim pomyśl o swoim zbawieniu !

Możesz to uczynić teraz zwracając się do Pana Jezusa tymi lub podobnymi słowy:

Panie, wiem, że złamałem twoje prawo i moje grzechy oddzielają mnie od ciebie. Bardzo mi przykro z tego powodu, pragnę odwrócić się od mojej grzesznej przeszłości i poddać moje życie Tobie. Proszę przebaczyć mi i pomóż mi żyć w sposób, który podoba się Tobie. Wierzę, że Jezus Chrystus umarł za moje grzechy na krzyżu, że powstał z martwych, że żyje i słyszy moją modlitwę. Otwieram ci drzwi mojego serca i zapraszam Cię Jezu abyś stał się Panem mojego życia, abyś panował w moim sercu od teraz na zawsze. Proszę ześlij swojego Ducha Świętego aby pomagał mi być posłusznym Tobie i pełnić Twoją wolę do końca mojego życia. Modlę się o to w imieniu Jezusa. Amen.

Jeśli podjąłeś dziś decyzję pójścia za Jezusem, witaj w Bożej rodzinie ! Teraz, aby wzrastać w Nim i poznawać Go bliżej, postąp według wskazówek zawartych w Piśmie Świętym:

Ochrzczij się jak nakazał Jezus.

Powiedz komuś innemu o swojej decyzji.

Spędzaj czas z Bogiem każdego dnia. Nie musi to być długi czas. Po prostu rozwiń w sobie nawyk modlenia się do Niego i czytania Jego Słowa.

Proś Boga aby Twoja wiara i twoje zrozumienie Pisma wzrastały.

Szukaj wspólnoty z innymi wierzącymi. Potrzebujesz przyjaciół chrześcijan w celu wzajemnego umacniania się i wspierania.

Znajdź kościół, w którym możesz wielbić Boga.

Z serca Ci błogosławię.

Przypisy :

Napiórkowski St., Matka naszego Pana, s.175

tamże, s.192

Rahner K., Mały Słownik teologiczny, s.198

Złotym okresem kultu maryjnego były wieki od XII aż do Soboru Watykańskiego II w XX wieku. Wówczas to Marię wyniesiono do roli „pośrednika” między ludźmi a Bogiem, tak że zajęła nie tylko miejsce Ducha Świętego, ale i swego Syna. Sobór na powrót umieścił ją w bardziej właściwych, biblijnych ramach. Niestety lata pontyfikatu Jana Pawła II skutecznie przywracały jej utraconą pozycję.

Pismo Nowego Testamentu(Biblia Tysiąclecia) zob. komentarz do Mat.12,46

Calvocoressl P., Kto kim jest w Biblii, s.147

Rahner K, tamże, s.44

Calvocoressl P., tamże, s.147

Apokryfy Nowego Testamentu, red.ks.M.Starowiejski, s.546

Napiórkowski St., tamże, s.168-169

Jan Paweł II, Redemptoris Mater nr 40 i następne

Apokryfy Nowego Testamentu, tamże, s.34-36

tamże, s.222

tamże, s.572

Sto punktów zapalnych w historii Kościoła, praca zbiorowa, s.72-73

Apokryfy Nowego Testamentu, tamże, s.552

tamże, s.579

tamże, s.572

tamże, s.38

Bibliografia:

Biblia, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1990

Pismo św. Nowego Testamentu, Pallotinum, Poznań Warszawa 1976

Apokryfy Nowego Testamentu, t.I cz.1 i 2, red.ks.M.Starowiejski, Lublin 1986

Calvocoressl Peter, Kto jest kim w Biblii, Łódź 1992

Jan Paweł II , redemptoris Mater

Langkammer Hugolin, Słownik biblijny, Katowice 1989

Leon-Dufour Xavier, Słownik Nowego Testamentu, Poznań 1986

Herrmann Horst, Jan Paweł II złapany za słowo, Gdynia 1993

Napiórkowski Stanisław C., Matka naszego Pana, Tarnów 1992

Rahner K. Vorgrimler H., Mały Słownik Teologiczny, Warszawa 1987

Sto punktów zapalnych w historii Kościoła, pr. Zbiorowa, Warszawa 1995

Szenderowski Ludwik, Ewangeliczni Chryścijanie, Warszawa 1998

Niniejsze opracowanie służy do wewnętrznego użytku Kościoła Zielonoświątkowego w RP.

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone .

Istnieje możliwość powielania materiału, jednak bez czerpania korzyści finansowych przez osoby rozpowszechniające niniejsze opracowanie.